

FRANCISZEK KWAŚNIAK

STARANIA POLSKIEGO DUCHOWIEŃSTWA
O POPRAWĘ ŻYCIA DUCHOWEGO POLAKÓW
W BOŚNI W LATACH 1920-1930
(Część III)

Lata 1920-1930 po zakończeniu I wojny światowej były dla naszych rodaków zamieszkałych na terenie dzisiejszej Bośni szczególnie trudne. W tym czasie kraj ten opuściła polska inteligencja, w liczbie kilkuset osób zatrudnionych w różnych urzędach, udając się do odrodzonej Polski – II Rzeczypospolitej¹. W 1920 r. zakończyła się działalność misyjna księży zmartwychwstańców, którzy oprócz świadczenia opieki duszpasterskiej, dla polskiej emigracji w Bośni byli wielkimi krzewicielami patriotycznego ducha narodowego, polskiej tradycji, a także, co było szczególnie ważne, dbali o zachowanie polskiej mowy (także w piśmie) oraz naukę historii². Po I wojnie światowej władzę państwową w Jugosławii (w skład której weszła Bośnia) w zdecydowanej większości sprawowali urzędnicy serbscy³. Polska ludność katolicka w zasadzie ograniczała się tylko do udziału w wyborach, głosując na partie katolickie, czyli na Chorwatów, przez co narażała

¹ Za formalny początek II Rzeczypospolitej przyjmuje się datę 11 listopada 1918 r., kiedy to Józef Piłsudski objął władzę wojskową z rąk Rady Regencyjnej w Warszawie.

² Zmartwychwstańcy stawiali sobie za cel religijne i moralne, w pełnym rozumieniu chrześcijańskim, odrodzenie człowieka, społeczeństwa i narodu.

³ „Wychodźca” 1926 nr 5 s. 9.

się władzy państwowej. W tym czasie w polskich parafiach posługę duszpasterską sprawowali księża chorwaccy i niemieccy, z czego nasi osadnicy nie byli zadowoleni⁴. Działacz polonijny ks. Wacław Kneblewski⁵ napisał w „Ruchu Słowiańskim” (1930 nr 1-3 s. 74-75): „Życia organizacyjnego na wsi polskiej w Banjaluce prawie jakby nie było; jest parafia, w której jednak kapłana polskiego nie mają, tylko w biednej Starej Dubrawie pracuje w nader opłakanych warunkach polski kapłan⁶; wszystkie inne zajęte są przez Chorwatów. Kościoły opuszczone, a duszpasterze obcy, więc nic dziwnego, że życia narodowego prawie w tych ośrodkach nie ma. Węzły z krajem dzisiaj osłabły. Stoją temu na przeszkodzie: odległości terenu, trudności komunikacyjne, ubóstwo i przynależność państwowa. Należałoby zorganizować dla naszych rodaków w Bośni ofiarnictwo ksiązek do nabożeństwa, elementarzy i podręczników do historii polskiej, co będzie najskuteczniejszą odtrutką na szerzącą się już obojętność dla ojczyzny”.

Na usilne prośby polskiej ludności kierowane do Prymasa Kard. A. Hlonda o polskiego kapłana oraz poparcie takiej potrzeby przez Nuncjusza Apostolskiego Pellegrinetti, w 1923 r. do Bośni skierowany został polski kapłan ks. Wojciech Bielecki⁷. Biskup Banja Luki Jozef Garić skierował ks. Bieleckiego do jednej z najbiedniejszych parafii, Starej Dubrawy. Parafia, licząca w tym czasie około 500 wiernych, nie była w stanie utrzymać kapłana. Jego utrzymaniem była niewielka subwencja przeznaczona dla księży pracujących na terenie Jugosławii, wsparcie to jednak ustało 1.08.1925 r., ponieważ ks. Bielecki był narodowości polskiej, a pomoc przysługiwała tylko księżom miej-

⁴ Opinie o pracy duszpasterzy chorwackich w polskich parafiach: „Perspectiva” 8:2009 nr 1 (14) s. 273-298.

⁵ Kneblewski Wacław (1887-1939), urodzony 10.11.1887 r. w Lipiczach pod Turkiem. Ksiądz, publicysta, działacz polonijny. W 1928 r. wyjeżdżał na Bałkany w celach kulturalno-misyjnych. Założył Ligę Stowarzyszeń Pol-Jugosłowiańskich w Polsce, za zasługi na polu zbliżenia obu krajów odznaczony Orderem Korony Jugosłowiańskiej. Po wybuchu II wojny światowej, 21.10.1939 r. aresztowany przez Niemców, a 18.11.1939 r. rozstrzelany w lesie w pobliżu Górnej Grupy.

⁶ Kapłanem tym był ks. Wojciech Bielecki.

⁷ Data przybycia ks. Bieleckiego do parafii Stara Dubrava jest niejednoznaczna, gdyż schematyzm diecezji Banja Luka określa, że ks. Bielecki był proboszczem w Starej Dubrawie od 1923 r. natomiast sam ks. Bielecki w liście do prymasa z dnia 12.05.1927 r. pisze, że uczył się i pracował w Dalmacji 1909-1923 r., w innym miejscu tego listu pisze, że jest już 5 lat, czyli wynika, że przybył w 1922 r.

scowym. Wtedy sytuacja materialna stała się dramatyczna. Ks. Bielecki poprosił o wsparcie, pisząc do konsulatu, a także do kraju o intencje. Swoją dramatyczną sytuację przedstawiał w listach do kancelarii Prymasa Polski (zał. Nr 1 i Nr 2).

Praca ks. Bieleckiego po wieloletnich zaniedbaniach duszpasterskich nie była łatwa. Rozpoczął ją w miejscowości dwunarodowej, tj. Polaków i Rusinów, którzy wyznawali prawosławie. Na dodatek po I wojnie światowej do wsi powrócili zdemobilizowani żołnierze, niosąc zgorznienie, nie mogąc jeszcze otrząsnąć się z rozluźnia dyscypliny z końca wojny. Brak zasad moralnych byłych żołnierzy wpływał negatywnie na pozostałą młodzież. Ks. Wojciech Bielecki starał się wprowadzić zasady moralnego wychowania przez formowanie dzieci oraz młodzieży. Przez swoje twardo stawiane wymagania narażał się parafianom, miał żal do starszych, że pozwalają szerzyć się niemoralności (zał. Nr 3).

Innym problemem był stosunek duchowieństwa bośniackiego do polskiej ludności, jak również do samego ks. Bieleckiego. Czuł się on izolowany od miejscowego duchowieństwa. Od dłuższego czasu w Bośni starano się, aby wynarodowić ludność napływową, przez co język polski nie był akceptowany nie tylko w urzędach, ale także w kościołach polskich parafii, co stwarzało nieporozumienia pomiędzy duchowieństwem a wiernymi (zał. Nr 1 i Nr 4). Wielu z nich, szczególnie ludzi starszych, nie znało na tyle dostatecznie języka chorwackiego, aby aktywnie uczestniczyć w życiu religijnym, domagali się więc języka dla nich zrozumiałego. Ks. Wojciech Bielecki będąc w latach 1923-1931 jedynym kapłanem dla naszych uchodźców w Bośni, nie ograniczał się tylko do swojej parafii, starał się służyć wszystkim rodakom. Miał kontakt z wszystkimi polskimi parafiami na tym terenie (zał. Nr 3). Trudności finansowe sprawiały, że aby dotrzeć do innych parafii niejednokrotnie szedł pieszo kilkadziesiąt kilometrów w jedną stronę (zał. Nr 1). Bieda, trudności finansowe, brak normalnego kontaktu z miejscowym duchowieństwem, brak perspektywy na lepsze jutro sprawiały, że przechodził chwile depresji, o czym pisał w liście do Prymasa. Nienajlepsze zdanie o stanie duchowym i psychicznym ks. Bieleckiego miało też duchowieństwo bośniackie⁸, które oskarżało go o niewłaściwe duszpasterstwo. Książ

⁸ A. ORLOWAC. *Wierny do śmierci*. Legnica 2005 s. 44-45.

W. Bielecki, niezależnie od oceny jego sposobu duszpasterzowania, zwłaszcza w okresie powojennym był zmuszony do sięgania po twarde metody, aby wykorzenić złe nawyki. Ponadto był starszym i schorowanym człowiekiem, a stawiał przed sobą ogromne zadania. Jego listy kierowane do Prymasa Polski Kard. A. Hłonda doskonale obrazują położenie, w jakim musiał pracować.

W okresie swego duszpasterstwa w Bośni ks. Bielecki był proboszczem w Starej Dubravie (1923-1930), w Gumjerze (1930-1932), obsługiwał także parafię Devetina (1930-1931)⁹. Zmarł 7.02.1932 r.

⁹ TENZE. *Učiteljica života*. Sarajewo 2004 s. 210-212.

Zał. Nr 1

Dopisek – Duszpast. w Bośni

Do kancelarii 12 V 1927

889/27 Pr.

Ks. Kan. Zborowski – do wiadomości, *podpis nieczytelny*

Do

Jaśnie Wielmożnego i Najprzewielebniejszego
Wydziału Opieki nad Polakami Zagranicą
w Poznaniu

W Bośni jest wiele parafii tzw. polskich. Novi Martynac i Rakowac są większymi narodowymi parafiami. Kunova jest mała parafia ale zasobna i czysto polska. Bakińce są małą niedostateczną parafią w sąsiedztwie trapistowego Aleksinas¹⁰ i niemieckich kolonii.

Gumiera Devetina biedna parafia czysto polska obok Martinca. Devetina parafia rusko-polska tak jak i Stara Dubrava gdzie rusini są w większości. Mianowicie: Stara Dubrawa rusini silniejsi od Polaków do nich należy Nowa Dubrawa, gdzie rusini w połowie przeszli na prawosławie i Kamenica gdzie się znajduje klasztor oo. Studyłów¹¹ dziś próżny – część familii przeszło na ukraińskie prawosławie.

Księża ruscy są w: Prynjavor, Devetina, Stara Dubrava, Banjaluka, Kozarac. Biskupem ks. Njaradi, bardzo ruchliwy i gorliwy – mają jeszcze rusini prawosławni jednego brata na Liśni i popa na Nowej Dubravie. Dawniej działali w koloniach naszych oo. Zmartwychwstańcy, mogli przebywać tylko w Starej Dubravie, dojeżdżali do Devetina, drudzy byli w Bakińce. Stosunki tak się pogorszyły, że musieli działalność zwinąć w 1920 r. Więc na parafiach są księża bośniaccy, którzy sobie wzięli dziwną taktykę niedopuszczenia polskiej oświaty i postępowego głoszenia polskiego słowa w kościele. Były w Martincu dwie siostry – więc wyrzucili je, nauczyciel z Rakovca także poszedł, jedynym tu jestem polskim księdzem, takim (... ..)¹², że uczyłem się w Dalmacji i tam pełniłem służbę duszpasterską od 1909-1923, kiedy na usilne moje prośby a interwencje J. Eks. Nuncjusza Pellegrinetti,

¹⁰ Wydaje się, że autorowi chodzi o miejscowość Aleksandrowac w pobliżu Bakińce Dolne, które nigdy nie były samodzielną parafią, a należały do parafii Miljevac.

¹¹ Klasztor oo. Bazylianów.

¹² Słowo nieczytelne – przebite dziurkaczem.

przyjął mnie Biskup Banjalucki i też najmniejszą i najbiedniejszą parafię Stara Dubrava. 1/8 1925 ze zmianą dotacji dla księży w Jugosławii wstrzymano mi rządową pomoc jako poddanemu polskiemu, chociaż powinienem mieć prawo z tytułu (.....)¹³. Aby im polskością nie brudzić, chce duchowieństwo banjaluckie mnie wycisnąć. Już jestem piąty rok, ani jeden ksiądz rzymsko kat. nie był u mnie. Ks. Biskup nie był na parafii 20 lat – do 200 osób jest do bierzmowania. Dziekana nie było przeszło 10 lat. Nawet tak mnie bojkotują, że w innych koloniach nie pozwalają mi kazania polskiego wygłosić – choć ludzie tego żądają. 3/5 27. z tego powodu musiałem zaraz z rana iść na odpust na Gumierze – czyniąc drogi piechotą 90 kilometrów. Na parafiach mieszanych księża ruscy chcieliby, by mnie również nie było by zagarnąć wszystko pod siebie. Ruscy są sytuowani dobrze, ponieważ ich Ks. Biskup Najaradi o nich się stara. Mnie trochę polski Konsulat daje tymczasowej pomocy i parę razy ks. Biskup (.....)¹⁴ posłał mi intencję Mszy św. Z powodu niepewności utrzymania a niejednokrotnie biedy przez te dwa lata – z powodu towarzyskiego zupełnego izolowania, przechodzę nieraz chwile depresji. Wszystkie moje prośby o jakieś utrzymanie ostały bez skutku.

Byłaby wielka szkoda moralna dla ludu ostawić parafie i pójść sobie, a jednak jeśli Kościół polski tej pomocy nie da, dłużej z jałmużny wytrwać tutaj nie będzie można. Jeśli są jakieś widoki, że prośba moja będzie załatwiona, ta prośba, którą osobiście podał na moje imię Generalny Polski Konsul z Zagrzebju Mikołaj (.....)¹⁵, to proszę najpokorniej powiadomienie mnie. Sprawa jest narodowa i sprawa zbawienia dusz polskich emigrantów, jeśli ja wydatki ponoszę i podejmuję trud czasem setkę kilometrów piechotą, to myślę, że mam tytuł prosić o zabezpieczenie dla utrzymania – również i drugie stacje emigracyjne mają wydatki.

Z głębokim poważaniem
Ks. Wojciech Bielecki

Stara Dubrava. Prynjavor. Bośnia

5/10 27.

Źródło: AAG APP III sygn. 103 oryginał rks.

¹³ Słowo nieczytelne.

¹⁴ Nazwisko mało czytelne.

¹⁵ Nazwisko nieczytelne.

Zał. Nr 2

Dopisek – Duszp. W Bośni

L.dz. 1232/27 Pr.

Adnotacja i podpis nieczytelny

L.dz. 1443/27 Pr.

Do
Kancelarii Prymasa Polski
w Poznaniu

W związku z listem L. D. 1135/27 Pr. proszę bardzo posłać mi łaskawie 50-60 intencji Mszy św. i proszę bardzo od honorarium zamówić mi z nowych prac polskich filozoficznych. Jedno dzieło może być metafizyka (ontologia), psychologia lub dogmatyka szczegółowa. Chcę wiedzieć w naukowości polskiej ścisłość logiki – gdyż musi być na polu ściśle filozoficznym przyjęta w Polsce gruntowna praca – by pracę podjąć musi się o coś zaczepić, więc proszę o takie naukowe katolickie dzieło, które by się nie bało logicznej konsekwencji twierdzeń. I mnie jest dla zajęcia potrzebna, ponieważ rok już jak mi się od pracy ręka zepsuła, to fizycznie na polu pracować nie mogę. Zajmuję się filozofią i literaturą piękną z zacięciem dramatycznym.

Chcę wybrnąć z trudnej sytuacji, dwa lata już nie mam pomocy rządowej a społecznie zupełnie izolowany jestem. Duchowa pomoc dla księdza jest najpierwszą potrzebą, a w nędzy prawie materialnej trudno o optymizm, który jest darem światłości ze strony księdza dla parafian. Z tego względu prośbę moją o pomoc materialną pokornie jeszcze przedkładam.

Jego Eminencji Księdzu Kardynałowi Prymasowi Polski za błogosławieństwo to polecamy wszystkie kolonie i prosimy w porozumieniu z Generalnym Konsulatem o wykupienie dla założenia polskiego Zakładu wychowawczego w Gajowej majątku dr. K. Milieicia 182 ha doskonałej ziemi w środku wszystkich kolonii.

Polskiego biskupa dla emigrantów w Europie koniecznie potrzeba, na naszej parafii 20 lat biskup nie bierzmował. Dziekan 12 lat nie był. 5 lat tutaj jestem i jeszcze rz. kat. ksiądz nie przyszedł. Takie biedne stosunki.

Najuniżeniej polecam się pamięci
Ks. Wojciech Bielecki

Stara Dubrawa. Prnjavor. Bośnia 24.06.1927 r.

Źródło: AAG APP III sygn. 103 oryginal rks.

Zał. Nr 3

Dopisek – Duszpast. w Bośni

Pr. 14/9.27

1625/27 Pr.

Ks. kan. Zborowski

Adnotacja i podpis nieczytelny

Do

Urzędu Opieki Społecznej

J. Eminencji Kardynała i Prymasa Polski

w Poznaniu

Na pismo L.D. 1512/27 Pr

Szczegółowe sprawozdanie o położeniu kolonii Polskich w Bośni

1. Prynjavor, miasteczko powiatowe. Rusinów to 3500 osób rz. katolików to 3000, w tym dobra połowa Polaków – Hercegowców. Reszta mieszkańców to Serbowie i Turcy.

Polacy większymi osiedlami mieszkają w czterech zgrupowaniach w okolicach Prnjavora znaczniejsze będą Lišnja i Paleszkovci, od 15 do 18 km oddalone od Prnjavora.

Dziekan jest bośniacki Niemiec, na wszystko obojętny bliski delirium tremens. Ze strony rz. kat. nie ma tu żadnego duszpasterstwa. Polacy tu nie mają ani szkół, ani żadnego w kościołach nabożeństwa. Dziekan o polskim słowie nie chce słyszeć. Na targi w sobotę nasi ludzie przyjeżdżają dzień sprzedać, nocują po karczmach spółem, gdzie są na to urządzone wspólne obszerne prycze – wszelkie zepsucie, sprzedaż. O poprawę tego stanu rzeczy nikt się nie stara, nawet policja nie. Jedna jest tylko szkoła dla Serbów, Rusinów, Turków i Polaków.

W żywej wiosce Lišnja większość Rusinów, ci przeszli na prawosławie, Polacy mają kaplicę ale nabożeństwa nie ma, tylko czasem rusini co zostali przy unii, polskich rodzin do 30. Mała kolonia Palaszkovci między Serbami oddalona od Prynjavora 18 kilometrów i daleko naokoło są Serbowie (bardzo) rozrzucony po Sarajewo i Bośniacki Brod.

2. Kunova, niedawno powołana parafia oddzielona od Rakovca, liczy 1000 dusz, są to ludzie w naszych koloniach najlepsi i dobrze się mający.

Mają nowy kościółek i nową plebanię – szkoły nie ma. Ksiądz jest bośniacki młody, ze bardzo życzliwy i dobry. Narzeka, że nie ma co robić.

3. Rakowiec wielka czysto polska parafia około 1500 ludzi, księżmi tu zawsze byli lichego gatunku. Szkoła jest i nowa plebania – nauczycielką jest tutejsza polka. Pod kościołem jest wielka murowana karczma. Kościół licha szopa. Zepsucie moralne wielkie. Teraz jest księdzem młody bośniacki Niemiec, poważny, bardzo dobry i życzliwy.
4. Nowy Martyniec największa czysto polska parafia – to 2400 dusz. Księża zawsze byli podłego gatunku, starego wychowania, nie umiejący sobie dać rady z ruchliwą naturą Mazura. Moralność swojsko galicyjska. Część wsi oddalona od kościoła 12 kilometrów, postawili kościółek¹⁶, którego im ks. Biskup nie chce poświęcić. Bo proboszcz Marić boi się roboty. Ludzie bardzo rozgoryczeni, jednak u nich ksiądz nie miał by ani pomieszkania ani utrzymania, gotowi są nawet prosić narodowego księdza – to jest ożenionego. W Marcińcu jest nowa plebania, kościółek skrajnie liche. Ludzie dobrze stojący. Szkoła dwu klasowa, Uczy Serb z żoną. Dawniej polskie zakonnice, które wygnał był proboszcz z Biskupem. Maricia księdza pożycie wygląda jako pewnie z osobą miejską bardzo nieprzychylną, na prośbę ludzi Ks. Biskup się gniewa. Ludzie to znoszą już kilka lat. Ksiądz mówi po polsku ale ja go nie rozumiem gdy on po polsku mówi.
5. Gumjera czysto polska to 900 dusz. Kościółek spalił się był, materiał na nowy zgromadzili, trudno im postawić, bo lata są nie urodzajne, ludzie dobrzy. Ksiądz Bośniak uczciwy ale polakom bardzo niechętny. Szkoły żadnej, gospodarska plebania zanedbana.
6. Devetina, Polaków to 800, Rusinów to 1800, kościółek murowany wspólny, ruska plebania nowa, wspaniała, rz. kat. biedna. Księża zmieniają się prawie co roku. Szkoły nie ma. Nad gościńcem jest wioska, kilku polaków złych zdegenerowanych, trudno przeto rozrzuconych szeroko kolonistów zorganizować we wieś. Karczmarze sprzedający Serbom pasują. Trudno by ksiądz tutaj dłużej się utrzymał, nie ma dostatecznego utrzymania. Do tej parafii należy wio-

¹⁶ Chodzi tu o postawiony bez zgody kurii kościółek w przysiółku Prosjek, usytuowanym pomiędzy Nowym Martynćem a Gumierą.

ska Gajevo i tam Rusini większością, ci przeszli na prawosławie. Polacy tutaj są dobrzy, mają nową murowaną kapliczkę, obok jest folwark do kupienia 180 ha dobrej ziemi, wartość to 150 tysięcy zł. polskich. Dobre miejsce na Zakład wychowawczy, klasztor polski, warsztaty.

7. Stara Dubrawa. Polaków to 800, Rusinów to 1800, należą wsie: Stara i nowa Dubrawa, Kamenica, Kokorski Lug i cała serbska okolica Katolickich robotników. Skupienia Stara Dubrawa polaków 550, Kokorski Lug (10 kilometrów) 15 rodzin.

Kościół stary, wewnątrz dobrze urządzone. Gdy jeszcze Rusini i Polacy wspólnie mieszkali, mieli księży chorwackich, a gdy się podzielili, po kilka lat nie było tu księdza, trzy razy przychodzili księży Zmartwychwstańcy, przebywszy po parę lat, zostawili parafię, w 1920 r. zupełnie zostawili. Naiwny naród, teraz jeszcze po wojnie, gdy kilku powróciło z (.....)¹⁷ a starzy gospodarze wymarli, lata były gorsze, wszystkie dziewczęta idą na służbę do Banjaluki. Ulicznie poubierane wracają się, młodzież to we wojsku serbskim, to we fabrykach, zepsuta – więc w ten czas, gdy już ksiądz te dzieci 12 do 16 letnie formował, sprawi się kilka nocnych muzykach z wódką, starsi do nich się nie wtrącają i zaraz wszystko dziczej, ksiądz kara więc odwracają się przeciw księdzu jako swemu nieprzyjacielowi i to nie od dzisiaj prowadzą jakąś niemoralność – sprzedają własne dzieci. Więc sumienie każe żeby ich czasem gromadnie ukarać i parę razy ukarałem. Ks. Biskup nie był na wsi już 22 lata, Dziekan 12 – ruscy popi dają rękę malkontentom, 6 lat a jeszcze żaden rz. kat. ksiądz nie był u mnie ani do wielkanocnej spowiedzi – mnie (.....) trzeci rok nie daje pomocy utrzymania – więc ludzie (.....) (.....) nędzą do ukorzenia się przed nimi by im (.....).

W roku, którym przyszedłem było 7 nieślubnych dzieci, tak nie wolno żyć a już lat 4 ani jednego nieślubnego i to coś znaczy (.....). Straciłem (.....) (.....) trudną (.....) za lat 12 w dal (.....) gdzie dwie (.....)¹⁸.

O ile myślę, normalny wpływ na wszystkie kolonie wywieram duży – nie cisnę się tam po aktorsku, ani się cisnąc mą uwagą lo-

¹⁷ Miejscowość nieczytelna – zabrudzenie.

¹⁸ Wypłowiwała część listu, brak części kartki – ze starości ukruszona.

jalnie. Ludzie proszą, by mnie ich ksiądz wziął na odpust z kazaniem, gdy nie chce Nowy Martyniec użył groźby w ordynariacie. Ks. Biskup pozwolił mi iść (swoim wydatkiem). Działam na ludzi uspokajająco, ale co ich słusnością jest, mówią że mają słusność. Rusini mają szkoły swoje, księży i biskupów, a my Polacy nie mamy nic. Bez oświaty nie ma żadnej organizacji. Bez organizacji bieda w biedzie, ostateczny upadek. W Banja Luce jest kilkaset polaków a także w okolicy parafijka jest w Miljevac i tam ksiądz Bośniak w nędzy. Jest do 30 rodzin polskich w Bos. Novi, podczas rekolekcji pytałem ich proboszcza, powiedział, że to najlepsi ludzie w jego parafii, że się nimi szczyci. Mają z boku swoje osiedle i żyją (.....)¹⁹ zamożnie i mają w zimie szkołę – domową.

Jakże jest zdaje mi się to dostateczne sprawozdanie. Gdyby by Polska mogła mieć swojego Eminencyjnego Apost. wizytatora z prawem bierzmowania mogłoby (.....)²⁰ załatwić dodatkowo urząd duchowy nie tylko w Bośni.

Nasza sytuacja nie jest jeszcze kanonicznie ustawiona, jest decyzja „In parti bus in fidelcim” i księża odprawiają po jednej tylko Mszy św. konieczna „pro populo”.

Z największym szacunkiem
Ks. Wojciech Bielecki

Stara Dubrawa, dnia 10/9 27.

pow. Prnjavor Bośnia.

Źródło: AAG APP III sygn. 103 oryginal rkps.

¹⁹ Słabo czytelne.

²⁰ Nieczytelne.

Zał. Nr 4
dopisek – Odpis

Misja Polska w Bośni

16/06/1930

List do Prymasa

Do Urzędu Opieki Społecznej
J.E. Prymasa Polski
Poznań

Proszę bardzo jeśli można przysłać mi intencje Mszy św. nie mam od połowy kwietnia. Zdaje się, że i pomoc od Polskiego Rządu także jest zatrzymana. Nasze kolonie objechali wszyscy polscy Konsulowie w Jugosławii. Widzieli wielkie zaniedbanie pod względem religijnym naszych ludzi. Dziekan w Prnjavorze bije dzieci za polski pacierz.

Z głębokim szacunkiem
Ks. Wojciech Bielecki

Gumjera. Prnjavor. Bośnia
16/6 30.

Źródło: AAG APP III sygn.103 mps.